WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **200 Mk** (półrocznie **100 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **4 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.** Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnia.

Nr. 50. **Biała, dnia 12 grudnia 1920.** **Rok III.**

Kościół katolicki na usługach prusactwa.

Kiedy tow. pos. Czapiński uzasadniał w Sejmie podczas dyskusyi nad konstytucyą wniosek socyalistów w sprawie rozdziału kościoła od państwa, to rzeczowymi argumentami zaczerpniętymi z historyi stwierdzał, że Rzym zawsze występował przeciw Polsce i najwięcej się przyczynił do rozbioru tej Polski.

Wówczas to w Sejmie i prasie usiłowali reakcyjni księża i endecy z pod znaku „Rzeczypospolitej" jak również „Gazety Warszawskiej" odeprzeć rzeczowe argumenty tow. Czapińskiego frazesami, że państwo polskie bez Rzymu istniec by nie mogło i dlatego musi być zależne od władz kościelnych, od obcych rzymskich kapitalistów i od ich kaprysów politycznych.

Nie potrzebowaliśmy długo czekać na to, aby się historya, o której w swojem przemówieniu wspominał tow. Czapiński, powtórzyła. Oto właśnie w tej chwili, kiedy Polska po 150 latach powstała do życia samodzielnego, i w chwili kiedy reakcyjna kołtunerya społeczna pcha naród polski w uściski Rzymu, kiedy ta Polska nie ma granic, kiedy Śląsk Górny chcą nam odebrać hakatyści pruscy — **to właśnie nikt inny, tylko Rzym, tylko Stolica Apostolska aprobuje stanowisko jednego ze swoich kardynałów, który otwarcie pragnie pomóc prusactwu do zagrabienia Śląska Górnego.**

Mianowicie kardynał wrocławski Bertram wydał dnia 21 listopada rozporządzenie, które ogłasza w swojem urzędowem piśmie „Verordnungen des Fürstbischöflichen Generalvikariatamtes", mocą którego nie wolno bez pozwoleństwa proboszczów na Śląsku Górnym księżom brać udziału w plebiscycie. Na Górnym Śląsku 80% proboszczów stanowią Niemcy a 20% Polacy. Rozporządzenie to więc obliczone jest na to, że 80% księży będzie agitowało za Niemcami, mimo, że ludności jest 80% polskiej, a księża niemieccy byli specyalnie nasyłani na Górny Śląsk przez biskupów, ażeby hakatystyczną politykę uprawiać.

Ponieważ na Śląsku Górnym jest lud religijny więc znowu religia ma posłużyć do zbrodni, bo zbrodnią nazwać można zaprzepaszczenie Śląska Górnego. Wiemy bowiem, że księża, jeżeli pod grozą sądu ostatecznego każą głosować ludności za Niemcami, to dużo fanatycznej ludności polskiej to uczyni.

I na to godzi się Rzym, na to godzi się przedstawiciel Rzymu w Warszawie, monsignor Riatti.

Dla interesu Rzymu kilka milionów ludności polskiej ma jęczeć w obcem jarzmie. I czy nie mają racyi socyaliści kiedy mówią oddzielić kościół od państwa i, czy nie miał racyi mistrz narodu, Słowacki, kiedy pisał: „Polsko, twoja zguba w Rzymie". Czy wreszcie nie słuszny był wniosek socyalistów polskich w Sejmie, ażeby zerwać stosunki z Watykanem i odwołać posła Kowalskiego, który poza kąpielą swej małżonki nic więcej tam nie zdziałał na korzyść Polski i, aby odesłać Rzymowi tego monsignora z Warszawy. Ale reakcyoniści w Sejmie z ław endeckich z pod znaku „Rzeczypospolitej" strącili ten wniosek.

A przypatrzmy się co pisze p. Stroński w „Rzeczypospolitej", który nie dawno temu zarzucał Czapińskiemu herezyę.

Endecya w Sejmie przez głosowanie broni Rzymu, a p. Stroński, wyraziciel tej endeckiej myśli na zewnątrz, pisze w artykule p. t. „Et tu Roma contra me?" (I ty Rzymie przeciw mnie?) między innemi co następuje: (Niech ksiądz Mączyński i ks. Domasik nie obrazi się, bo to pisze nie socyalista, lecz p. Stroński) —

„Ale bo też naród polski tylko czekał na tę klęskę, aby móc dać górnośląskiemu ludowi polskiemu kapłanów polskich, a wyrwać go ze szponów **najohydniejszej** ze wszystkich **germanizacyi przez kościół**. To było nasze święte prawo z chwilą, gdy pięść pruska przestała ciążyć w zarządzie tej męczeńskiej ziemi, a jeżeli kto, to przedewszystkiem **biskup wrocławski, narzędzie tej ohydy pruskiej**, nie powinien wysuwać się z obłudnem pytaniem — po co ci księża polscy tam się zjawiają".

A dalej ten sam p. Stroński, który dopiero teraz zauważył skutki „czarnej międzynarodówki klerykalnej" pisze w ten sposób, że z pewnością nie otrzyma rozgrzeszenia od ks. Lutosławskiego.

Oto próbka:

„I jest w tem jakieś straszne urągowisko, aby dzisiaj jeszcze, gdy wreszcie świat uwolnił się od zmory ucisku niemieckiego, znowu z całą dawną butą Koppów, a przed nimi krzyżaków, sięgał **germanizator nadużywający krzyża św.**, z niemieckiego Wrocławia na wydarty już z pod rządów niemieckich Górny Śląsk i poważał się wywołać upiory, dręczenia ludu polskiego niemczyzną **w kościele**".

W dalszym ciągu p. Stroński przechodzi, choć już nieco ostrożniej do wyrzutów Watykanowi, pisząc, że Watykan wie, iż takie sprawy inaczej się gdzieindziej załatwia. Radzi też p. Stroński odwołać się do Ojca świętego, którego źle poinformowano, do tego Ojca św., któremu należy sprawę przedstawić w świetle prawdziwym. Nie ma też p. Stroński zaufania do swojego towarzysza partyjnego p. Kowalskiego, i pisze:

„Nieudolność przedstawiciela Polski w Watykanie, posła Kowalskiego, oraz przedstawiciela Watykanu w Polsce, mgra Ratti'ego, nie powinna dalej szkodzić. Nie pora dzisiaj na ludzi, **którzy nie dorośli** do rzeczy tak wielkiej jak stosunek Polski do Stolicy Apostolskiej".

Przedewszystkiem p. Kowalski to przecież protegowany endeków i jakże może się p. Stroński kompromitować, przecież wówczas kiedy lewica w Sejmie stawiała wniosek w sprawie słynnej kąpieli pani posłowej, to endecy brali posła w obronę. A druga rzecz jakże to można nie popełniając grzechu śmiertelnego nie uznać nieomylności papieskiej, i jak można odwoływać się do Ojca świętego, który będzie „poinformowany" — czyż ten „niepoinformowany" mógł zbłądzić? Czyżby endecy, którzy z klerykałami wspólnie reakcyjne zamiary w Polsce kują, naraz przestali wierzyć w nieomylność papieską?

Zdaje się, że ani o jedno ani o drugie nie można posądzać endeków, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że endectwo polskie jest **masońskie**, t. zn. w nic nie wierzące, — endectwo tylko potrzebuje klerykalizmu dla swoich reakcyjnych zamierzeń, a z chwilą kiedy hasła nacyonalistyczne, na których się endecy opierają, są narażone na szwank, to z potulnych baranków klerykalnych przeobrażają się endecy w antyklerykałów. Mimo to nie mają odwagi w Sejmie wystąpić otwarcie przeciw klerowi, przeciw uzależnianiu Polski od Rzymu, bo widzą jeszcze całą ostoję reakcyi w klerykaliźmie.

Stąd ta dwulicowość, gdzie dla bezkrytycznej drobnomieszczańskiej masy wyraża się oburzenie z powodu postępowania Rzymu, a w Sejmie kokietuje się kler, aby on podtrzymał reakcyę.

Na wstępie zaznaczyliśmy, że jedynym ratunkiem od tego rodzają niespodzianek Rzymu, to odłączenie kościoła od państwa i wkroczenie na drogę polityki samodzielnej. Całe wieki przecież nas powinny o tem nauczyć, że czem więcej my kokietujemy rzymskich władców, tem mniej się z nami liczą i wystawiają nas na ciężkie próby, które kończą się nieszczęściem dla narodu.

Dla samej religii, którą obrał sobie kler rzymski za narzędzie swojej polityki, jest koniecznością odłączenie się od polityki międzynarodowej i powrócenie do pierwszych zasad Chrystusa. Czem wcześniej się to stanie, tem lepiej. Dlatego społeczeństwo polskie powinno otworzyć oczy i nie dać się wodzić krętemi drogami dyplomacyi kleru, bo dyplomacya państw zachodnich dosyć Polsce przygotuje cierni na nowej drodze jej państwowego bytu.

A. Pająk.

Weteranowi socyalizmu polskiego.

Tow. Dr. Bolesław Limanowski, ojciec i patryarcha socyalizmu polskiego ukończył **85 lat** życia.

Z powodu tej wzruszającej uroczystości pisze „Naprzód":

Bolesław Limanowski urodzony w r. 1835 w Inflantach polskich, w powiecie dyneburskim, studyował na uniwersytecie w Moskwie i Dorpacie, w r. 1860 w polskiej szkole wojskowej Mierosławskiego w Paryżu w r. 1861 aresztowany w Wilnie wśród pracy przygotowawczej do powstania, zesłany został do gubernii archangielskiej, na wybrzeże morza Białego. Tu zapoznał się z pismami Lassala i stał się socyalistą. Przebywszy 8 lat na wygnaniu, powrócił do kraju, w r. 1870 osiadł we Lwowie i tu, pierwszy w Polsce, rozpoczął propagandę socyalizmu wśród młodzieży akademickiej i robotników. Jego uczniami byli — Bolesław Czerwiński, autor „Czerwonego Sztandaru" i Antoni Mańkowski, jeden z założycieli partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi. Na uniwersytecie lwowskim uzyskał Limanowski dyplom doktora filozofii. W tym czasie wydał szereg kroszur i książek z dziedziny teoryi i historyi socyalizmu. Za propagandę socyalistyczną został w r. 1879 przez namiestnika hr. Alfreda Potockiego wydalony z Austryi.

Odtąd przez 28 lat żył na wygnaniu w Szwajcaryi i w Paryżu, ciężko pracując na życie i nie przestając w najtrudniejszych warunkach swego działania socyalistycznego. Po rozłamie, który się dokonał w Genewie w r. 1880 w polskim obozie socyalistycznym, był Limanowski głową kierunku narodowo socyalistycznego, głosząc zasadę, że międzynarodówka polega nie na zaprzepaszczeniu narodowości, lecz na braterstwie ludów, walczących o sprawiedliwość społeczną i niepodległość narodową.

W r. 1892 przewodniczył w Paryżu na zjeździe socyalistów polskich, na którym założona została P. P. S. Odtąd pozostał w szeregach P. P. S., wytrwale pracując dla jej dobra.

W r. 1907, gdy w Austryi zostało zdobyte powszechne i równe prawo wyborcze, wówczas na skutek interwencyi tow. Ignacego Daszyńskiego namiestnik hr. Andrzej Potocki pozwolił Limanowskiemu na powrót do Galicyi, skąd go był przed 28 laty hr. Alfred Potocki wydalił.

Osiadł tedy Bolesław Limanowski w Krakowie i kończył dawniej rozpoczęte prace naukowe i wydał szereg książek, jak: obszerną monografię o pierwszym polskim socyaliście utopijnym Stanisławie Worcellu, zbiór zyciorysów p. t. „Szermierze „Wolności", historyę rewolucyi 1846 roku i owoc pracy całego życia, dwutomową „Socyologię", która dopiero w roku ubiegłym opuściła prasę.

Przed dziesięciu laty urządziły mu polskie partye socyalistyczne wszystkich trzech zaborów uroczystość jubileuszową w Krakowie dla uczczenia jego 75-tych urodzin i 50-lecia jego pracy literackiej;

Czas odnowić przedpłatę na rok 1921. Czeki pocztowe załączamy.

głównym mówcą na tym obchodzie był tow. Józef Piłsudski.

Gdy wybuchła wojna światowa, Limanowski odrazu był przeświadczony, że nadeszła pora w której urzeczywistni się marzenie całego jego życia: niepodległość Polski. To, w co zawsze niezłomnie wierzył, o co walczył i cierpiał, stało się naraz możliwem i bliskiem. Z młodzieńczym zapałem oddał się Limanowski na usługi sprawy strzeleckiej, następnie legionowej, pracując dla niej z energią niezwykłą u starca ośmdziesięcioletniego.

W tym roku przeniósł się do Warszawy, gdzie osiadł przy synach. Ale nie syt zasług politycznych, położonych około ruchu socyalistycznego i sprawy niepodległości, nie syt zasług naukowych w dziedzinie historyi socyalizmu, porozbiorowej historyi polskiej i socyologii, pracuje dalej, nieznużony, niespożyty! W dzisiejszym numerze „Naprzodu“ ogłaszamy nadesłane nam przez tego naszego patryarchę sprawozdanie książek ekonomicznych i historycznych. W załączonym liście obiecuje nam 85-letni Limanowski stale zasilać nasz dziennik swemi pracami.

Z okazyi jego 85-tych urodzin, 60-lecia jego pracy literackiej i 50-lecia jego działalności socyalistycznej zasyłamy Bolesławowi Limanowskiemu wyrazy czci i hołdu i serdeczne życzenia długiego jeszcze życia w dobrem zdrowiu.

Z Kongresu Międzynarodówki zawodowej.

Otwarcie międzynarodowego Zjazdu Związków Zawodowych nastąpiło w Londynie w poniedziałek dnia 22 bm.

Obecnych na Zjeździe jest 85 delegatów, reprezentowanych 16 krajów.

Polskę reprezentuje t. zech delegatów, tow. pos. Żuławski, prezes Centralnej Komisyi Zw. Zaw. R. P. Adamek, przedstawiciel Polskich klasowych Zw. Zaw. na Górnym Śląsku i Aleksander Dębski. Delegaci ci biorą udział w obradach kongresu jako przedstawiciele polskiego klasowego ruchu zawodowego, związanego z Międzynarodową Federacyą Związków Zawodowych.

Delegacya t. z. polskich związków zawodowych, jako organizacyi nieklasowej, która przybyła do Londynu — do obrad kongresu nie została dopuszczoną.

Przewodniczący franc. generalnego Zw. Pracy Jouhaux podczas otwarcia kongresu wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż pragnieniem kongresu jest przedewszystkiem wskrzesić ideę braterstwa i solidarności międzynarodowej. Dawne metody zawiodły. Wkrótce przyjdzie chwila panowania sprawiedliwości i położenia kresu militaryzmowi.

Na przewodniczącego Kongresu wybrano jednogłośnie sekretarza generalnego związku kolejowców angielskich Thomasa.

Najważniejszemi tematami obrad są **socyalizacya środków wytwórczości** oraz stan międzynarodowego ruchu robotniczego.

Na pierwszem posiedzeniu przewodniczący Związku międzynarodowego syndykatu, Appleton, podał się do dymisyi. Przyczyną był atak skierowany przeciwko niemu ze strony żywiołów skrajnych.

Zinowjew, Lenin, Radek, Bela Kuhn i Bucharin, występując w imieniu międzynarodówki komunistycznej ogłosili w dzienniku „Daily Herald“ list otwarty. List ten zarzuca, iż Związek międzynarodowy syndykatów zdradza stale interesy zasadnicze ruchu robotniczego. Pozatem list zapowiada, że przywódcy tego Związku będą wkrótce wypędzeni przez robotników, świadomych słusznych praw klasy robotniczej.

W początkach obrad swoich Kongres uchwalił w sprawie pacyfikacyi następującą rezolucyę:

Międzynarodowy Kongres Zw. Zawodowych oświadcza, że walki prowadzonej przez Związki zawodowe a zmierzającej do usunięcia wszelkich wojen **nie wolno mieszać z pacyfizmem kapitalistycznej burżuazyi.**

Będąc **przeciwną wszelkim wojnom**, Międzynarodówka robotnicza odrzuca także wojny prowadzone celem narzucania narodom wbrew ich woli nowych form bytu politycznego i ekonomicznego.

Klasa pracująca **żąda całkowitego i trwałego pokoju**, pomiędzy wszystkimi narodami i stanowczo nie godzi się na to, by był raz jeszcze wprowadzoną w błąd pod pretekstem walki o ostateczną wojnę, lub o wojnę z rzekomym celem zakończenia wojen.

Obrady Kongresu Zw. Zawodowych powitać należy z wielkiem zadowoleniem, że po 7 latach krwawego zmagania się, powstaje ta jedna z najsilniejszych, międzynarodówka zawodowa, do życia nowego, to powinno nam dodać nowej energii do dalszej pracy nad stworzeniem ustroju socyalistycznego i zlikwidowania ostatecznego wszelkich zatargów międzynarodowych.

Intrygi, nadużycia, głupota i demagogia.

Dwa lata ubiegło od czasu, kiedy kilkudziesięciomilionowy naród polski, po 150 latach niewoli odzyskał swoją niepodległość. Dwa lata upłynęły, wśród których naród polski miał się przekonać o tem, że we własnej Ojczyźnie będzie mu lepiej, że czuł się będzie swobodniej i zażywi inne narody swoim rozumem politycznym.

Niestety, tego nie można powiedzieć bez zastanowienia się iżby życzenia te zostały urzeczywistnione.

Przez całe bowiem dwa lata naszego niepodległego bytu — ponieważ samodzielnego jeszcze nie mamy — znajdujemy się w chaosie **intryg, nadużyć, głupoty, sobkowstwa i demagogii.**

Prasa nasza roi się od opisywania tych wszystkich, wcale nie wesołych rzeczy. W jednem miejscu czytamy, że pewne stronnictwa, nazywające się narodowemi, obrały sobie za podstawę bytu intrygowanie. Intryguje się przeciw bohaterowi narodowemu Piłsudskiemu, który największe położył zasługi około wyzwolenia się z pod obcych kajdan. Intryguje się przeciw wszystkich, którzy nie godzą się z programem endectwa, zapuszcza się sieci swoich intryg do armii, podjudza się wszystkich i wszędzie, aby swój cel osiągnąć. Intrygują przeciw Górnemu Śląskowi, siecią intryg omotują kościół, i religię nawet wysuwają jako argument do intryg.

Jeżeli na stanowisku odpowiedzialnym w Polsce staje człowiek o potrzebnych zdolnościach (co się rzadko zdarza) to nie ma się nic pilniejszego do roboty, tylko aby go zapomocą intryg usunąć, bo człowiek ten nie jest endekiem ani klerykałem.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że znowu inna kasta obrała sobie za cel — nadużycia — kosztem całego społeczeństwa. Nadużywa się mandatu poselskiego, aby oczerniać i zniesławić bohaterów narodowych, jak poseł Zamorski w stosunku do legionistów. Drugi czyni to samo, kradnąc list prywatny. Nadużywa się władzy urzędnika, aby poczynić osobiste lub partyjne porachunki, nadużywa się firmy pewnych komitetów, aby sie rozpráwić z dla siebie niewygodnymi ludźmi. Na wielkich stanowiskach nadużywa się godności i skarbu narodowego, ażeby się w oczach obcych pokazać, iż pochodzi z krwi szlacheckiej, każe się skarbowi płacić za niefortunne kąpiele swoje lub swej rodziny. Nadużywa się dalej takich stanowisk, ażeby przeforsować wbrew woli narodu swoje partyjne interesa itd.

Niedawno czytałem w „Naprzodzie“, że w państwie bojaźni bożej (Poznańskiem) wykryto **miliardowe nadużycia** tamtejszej Izby obrachunkowej. W innem miejscu czyta się, że Komitet rosyjski w Warszawie, z Sawinkowem na czele, popierany przez endeków popełnił nadużycia do **27 millonów marek.** Jeszcze w innem, że jakiś endecki oficerek okradł skarb państwa na miliony — i tak w koło.

Oto są zalety naszego społeczeństwa; trzecią z tych zalet—to głupota. Naród polski uchodzi w całym świecie za najgłupszy, i to sobie trzeba w oczy powiedzieć. Lecz z drugiej strony mówi się, że polski naród jest najreligijniejszy. Nie wiem czy to dobrze jest, że religia z głupotą idzie razem.

Lecz, że w wielkiej mierze winą, iż naród a zwłaszcza ten lud jest głupi, to winą **kleru polskiego**, który sam się szczyci, że był jedynym wychowawcą tego ludu. Jeżeli tak było, tem gorzej dla kleru.

Nie dziwimy się jednak, że lud ten najbiedniejszy nie posiada wykształcenia chociażby elementarnego, ponieważ nikt mu go nie dał. Kler polski równolegle z obszarnictwem stał na stanowisku, że czem chłop głupszy, tem lepiej.

Chodzi tu jednak o ludzi, którzy mają stanowić jądro narodu, a zwłaszcza o inteligencyę.

Przypatrzmy się jednak z bliska naszej polskiej inteligencyi — to przyjdziemy do wniosku, że inteligencya ta polska, **to niewolnicy umysłowi**, którzy pod rozkazami intrygantów idą na ślepo, nic nie widząc około siebie.

Cała inteligencya służy pokornie, gotowa na każde skinienie, nie ludu, lecz burżuazyi polskiej, nie licznej co prawda, lecz zupełnie zdeprawowanej. Burżuazya polska, to zabytki średniowiecza, to salonowcy, dworscy lokaje, którzy dzisiaj dla społeczeństwa nie przedstawiają żadnej wartości.

Ot przykład: książę Sapieha jako minister spraw zagranicznych, który nie wie jaka była treść rozporządzenia Bertrama — i sam publicznie w Sejmie do tego się przyznaje.

A inteligencya służy ślepo i na skinienie tego rodzaju dyletantów pójdzie, a na wołanie ludu, który domaga się oświaty, odpowiada ta sama inteligencya bezmyślnie — „czerwona hołota“.

Czwartą z rzędu klęską naszego narodu, to jednostki uprawiające demagogię.

Jednostki te są nowym tworem, którym do urodzenia pomogła głupota inteligencyi. Świat cały nie chce wrócić do starego porządku i nie wróci— a tego nie chce zrozumieć inteligent, tego boi się biurokrata, burżuj i klerykał.

Inteligencya bezwiednie staje po stronie tych ostatnich i dlatego przedłuża tylko przeobrażenie się ustroju społecznego, lecz wcale go nie obala.

Z tych momentów korzystają ci, którzy hasłami demagogicznemi porywają jednostki, i walkę pomiędzy starym a nowym ustrojem przenoszą na poszczególne jednostki.

Tak wygląda nasze społeczeństwo w drugim roku istnienia państwowości własnej. Czy tak pozostać powinno, o tem pomówimy w następnym numerze. **A. P.**

Kto w piekle ogień pali?

Dziedzic, proboszcz, ksiądz wikary —
czapa z głowy! chłopie — chamie,
klechy głoszą wieczne kary,
a pan chłopski upór łamie.

Krnąbrnym — piekło! Nic nie zbawi
z gorącego oceanu!
Ksiądz pyskuje, pan się bawi,
a ty, chłopie, oraj panu.

A ty, chłopie, gnij w barłogu, —
z łaski pana proboszcz tyje...
Pewnie miło Panu Bogu,
że ten żyje, a ten gnije.

Bóg jest Bogiem, wiara — wiarą
i ma swoje tajemnice,
lecz nie można żadną miarą
babrać wiary w polityce.

Ksiądz po pańskiej stoi stronie,
piekłem straszy, niebem łudzi,
a to zbrodnia na ambonie
okłamywać biednych ludzi

Ale my się już poznali,
kto ze smoły kotły czyści
i kto w piekle ogień pali:
księża i kapitaliści.

J.....

Przegląd zagraniczny.

Jak Niemcy interpretują wyniki konferencyi berlińskiej.

(SBP). W końcu listopada odbyła się, jak wiadomo, w Berlinie, pod przewodnictwem tow. belgijskiego, Kamilla Huysmansa, konferencya między przedstawicielami niemieckiej S. D. w sprawie Górnego Śląska.

Konferencyę poprzedziła dłuższa korespondencya, telegraficzna i listowna, częściowo już publikowana w „Robotnika“, między CKW. Partyi oraz tow. Huysmans'em, jako sekretarzem Międzynarodowego Biura Socyalistycznego. Korespondencya ta miała na celu wyjaśnienie zagranicy socyalistycznej istotnych stosunków na Górnym Śląsku, przedstawianych w sposób zgoła swoisty i mało liczący się z rzeczywistością przez niemieckich „większościowców“.

Tenże sam cel miało na widoku kierownictwo PPS., wysyłając do Berlina delegacyę swą dla wzięcia udziału w rzeczonej konferencyi. I stwierdzić można, iż dzięki faktycznym, opartym na bogatych materyałach, referatom naszych przedstawicieli cel ten został całkowicie osiągnięty.

„Większościowcy“ niemieccy, szczególniej ci, którzy działają na Górnym Śląsku, rozumieją doskonale znaczenie poniesionej klęski moralnej, która utrudni im niepomierne uprawianie intryg w stronnictwach socyalistycznych na Zachodzie przeciwko polityce polskiej na Górnym Śląsku. Oczywiście nie przyznają się do tego w swej prasie. Przeciwnie nawet, dla dodania otuchy swym zwolennikom organ szajdemanowców w Katowicach „Volksstimme“ w bardzo oryginalny sposób interpretuje wyniki konferencyi berlińskiej. Czytając ją, miałoby się niemal wrażenie jakgdyby socyaliści polscy na Górnym Śląsku zdecydować się mieli na głosowanie.... za Niemcami. I to po przedstawieniu w Berlinie wszystkich zbrodni i okrucieństw niemieckich na Górnym Śląsku!

Oto bowiem charakterystyczny niezmiernie ustęp z artykułu w „Volksstimme“ pod tytułem „Krok ku porozumieniu“:

„... należy sobie powinszować, iż zwycięża obecnie w PPS. kierunek, zmierzający do porzucenia walk nacyonalistycznych. Cóż przeszkadza socyalistom znać istotnie gospodarcze stosunki. Stosunki te i

dziś jeszcze nie uległy zmianie. Jeśli już podczas wojny przyłączenie do Niemiec — ówczesnych „znienawidzonych pruskich" Niemiec — uważane było za korzystne w kierowniczych kołach socyalizmu polskiego, to dziś obecnie Niemcy republikańskie muszą wywierać tę samą przynajmniej siłę atrakcyjną.

„Jest to zresztą sprawą socyalistów polskich. Rozstrzygną o niej samodzielnie. Niechaj pamiętają jednak, iż chodzi tu o coś więcej aniżeli o samą kwestyę ich przynależności państwowej. Mogą utorować drogę rozwojowi socyalizmu — albo ją zahamować. Rozgrywa się tedy stawka istotnie niemała".

Sens owych wywodów jest jasny: oto: wytworzyć w kołach górnośląskich złudzenie, jakoby socyaliści polscy, zahypnotyzowani „gospodarczemi stosunkami niemieckimi" w imię rzekomego dobra „socyalizmu międzynarodowego" zrezygnować mieli z wyzwolenia narodowego Górnego Śląska. Przeciwko równie czelnemu ujęciu wyników konferencyi berlińskiej należy jaknajenergiczniej zaprotestować.

Rewolucyjna partya armeńska przeciwko najazdowi turecko-bolszewickiemu.

(SBP). Biuletyn informacyjny „Pour la Russie" ogłasza następującą rezolucyę, przyjętą przez rewolucyjną partyę Armenii wobec najazdu sprzymierzonych armii tureckiej i sowieckiej:

„Zważywszy, iż ofenzywa band panislamistów tureckich i obszarników przeciwko armeńskiej ludności robotniczej grozi nietylko jej istnieniu, lecz przyczynia się również do wskrzeszenia i tryumfu reakcyi; iż armie sowieckie biorą czynny udział w owej ofenzywie, współdziałając pod sztandarem bolszewickim z żywiołami kontrrewolucyjnemi i imperyalistycznemi; iż celem tej ofenzywy jest zjednoczenie Azerbejdżanu, gdzie panują obszarnicy i arystokracya, i Turcyi Feodalnej, z kolei stanowi niebezpieczeństwo nietylko dla wolności i demokracyi armeńskiej, lecz, co więcej, grozi zupełną zagładą pracującym masom transkaukazkim.

Komitet Centralny armeńskiej partyi rewolucyjnej Danznaktzutzun w Gruzyi postanawia w imię haseł wolności i socyalizmu:

1. Proklamować mobilizacyę wszystkich swych członków,

2. Wysłać na front wszystkich swych zmobilizowanych towarzyszów,

3. Ogłosić jako zdrajców wszystkich tych towarzyszów, którzy obowiązku swego nie spełnią.

Międzynarodowy spisek komunistyczny.

(SBP). Organ rosyjskich socyalrewolucyonistów — emigrantów w Pradze czeskiej, „Wola Rossii" ogłasza informacye o knutym podobno międzynarodowym spisku reakcyjnym. Na czele owego stać mają podobno gen. Ludendorf, oraz znany z afery zadbaltyckiej, gen. rosyjski Biskupski. W Bawaryi organizacya wojskowa spisku znajduje się pod kierownictwem pułkowników Bauera i Kraussa. Przewidywany jest na przyszłość, po urzeczywistnieniu zamachu alians między reakcyjnemi państwami — Rosyą, Węgrami i Niemcami.

Jednocześnie niemiecki „Vorwärts" donosi, iż dn. 18 września odbywało się w Karlsruhe poufne zebranie, na którym gen. von Walter, zdecydowany zwolennik Kappa, referował plan nowej tajnej organizacyi. Na cele organizacyi tej ofiarowały już podobno 6 milionów marek Niemcy północne. Dwa miliony dać ma podobno ks. Badeński.

Program nowego rządu belgijskiego.

(SBP). Nowy rząd koalicyjny z p. Carton de Wiart (katolikiem), jako prezydentem i tow. Vandervelde, jako wice-prezydentem gabinetu, przedstawił już się Izbie belgijskiej. W exposé swem p. Carton de Wiart oświadczył, iż rząd zamierza przyspieszyć rewizyę konstytucyi, oraz po ukończeniu prac konstytucyjnych przez Izbę, przystąpić natychmiast do nowych wyborów. W sprawie ordynacyi wyborczej do Senatu rząd jest zwolennikiem uwzględnienia przedstawicielstwa interesów, proponuje, aby poza senatorami, wybranemi przez to same ciało wyborcze, które wybiera Izbę posłów, pewna liczba senatorów powoływana była na drodze kooptacyi.

W dziedzinie spraw wojskowych, w szczególności zaś w sprawie terminu służby wojskowej, rząd nie posiada jeszcze obecnie zdecydowanego stanowiska; zgadza się jednakże, aby czas kształcenia rekrutskiego roczników powołanych w r. 1921, nie przekraczał 10 miesięcy służby czynnej.

W dziedzinie prawodawstwa społecznego rząd przyłącza się do przyjętego już przez Izbę posłów projektu prawa o 8-godzinnym dniu pracy i projekt ten zobowiązuje się bronić w Senacie. Toż samo tyczy się zniesienia art. 310 kod. kar., który mając rzekomo na celu „obronę wolności pracy", był w istocie zawsze jeno środkiem prawnym tłumienia przy pomocy represyi ruchu robotniczego. Jednocześnie przedłożony ma zostać Izbie projekt ustawy gwarantującej wolność stowarzyszeń. W dziedzinie szkolnictwa p. Carton de Wiart zapowiedział wprowadzenie do szkół wykładów moralności.

W związku z kryzysem urzędowym nastąpił również powtórny wybór prezydyum Izby. Tow. Brunet został ponownie powołany na prezydenta, na stanowisko wice-prezydentów Izba powołała dwuch katolików, jednego liberała i jednego socyalistę (tow. Bertrand'a).

Watykan i reakcya. Debaty w parlamencie francuskim.

(SBP). W trzecim dniu debaty w Izbie francuskiej nad projektem ustawy o ponownym nawiązaniu stosunków z Watykanem (zerwanych w r. 1904) nasz towarzysz, Paweł Boncour, wygłosił świetne przemówienie, w którym poruszył całokształt obecnej polityki francuskiej zmierzającej do urzeczywistnienia swych celów napomocą sił międzynarodowego katolickiego klerykalizmu.

W przemówieniach bowiem zwolenników utworzenia ambasady w Watykanie, jak również w intensyach rządu, trudno się doszukać jakichkolwiek motywów istotnie religijnych. Referent Komisyi p. Noblemaire otwarcie przyznawał, że chodzi tylko o zawarcie interesu, korzystnego zarówno dla Republiki, jak i dla Watykanu. Ośrodek katolicyzmu stać się bowiem może placówką polityczną propagandy francuskiej. P. Noblemaire podkreślał szczególne znaczenie Watykanu dla polityki francuskiej na Wschodzie, przedewszystkiem zaś dla polityki o stosunku do Nadrenii i „głęboko, szczerze katolickiej" Bawaryi.

W tym duchu występowali również i inni mówcy stronnictw burżuazyjnych, zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy nawiązania stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Traktowali ją wyłącznie jako mniej lub więcej korzystny interes polityczny. Przeciwko takiemu też ujmowaniu zagadnienia, które dla ogółu przedstawia się jako kwestyę wiary i uczucia religijnego, zaś w parlamencie traktuje się jako zwykłą aferę dyplomatyczną, wystąpił namiętnie nasz przyjaciel francuski. Potępiwszy popieranie przez Francyę reakcyi klerykalnej w Polsce, na Węgrzech, w Bawaryi, tow. Boncour przystąpił do oceny moralnej intencyi t. zw. „polityki katolickiej". Oto bodaj — omawiający tę kwestyę — najpiękniejszy i najgłębszy moment jego przemówienia.

„I oto do was, do tych katolików, którzy od katolickiej swej wiary nie chcą oddzielać demokracyi — a wiem, iż wielu jest takich w tej nowej Izbie — ośmielam się zwrócić z przestrogą: Strzeżcie się! Strzeżcie się uprawiać ową politykę, która wyzyskać pragnie kościół dla celów kontrrewolucyi europejskiej. Baczcie, byście wy, którzy złożyć być może pragniecie hołd duchowny zwierzchnikowi wierzeń waszych nie przysłużyli się jeno owej polityce, która — przeciwnie — doprowadzi do pogłębienia walk antyklerykalnych, wnosząc — że tak powiem — do najgłębszych podstaw nowej Europy ów antagonizm, który — sądziliśmy — zniknął już ostatecznie podczas wojny — ów antagonizm, który panował nad całym dziewiętnastym stuleciem — z którego Proudhon stworzył dzieło, Konwencya — epopeję: Kościół i Rewolucya.

„Zwracam się do katolików. Pozwalają mi na to moje wstępne oświadczenia, ponieważ — podkreślam to raz jeszcze, ze szczerym smutkiem widziałbym wskrzeszenie walk antyklerykalnych i religijnych. Zwracam się tedy do Was: Strzeżcie się! wojna, która rozproszyła owe ciężkie chmury — materyalizmu, poruszyła jednocześnie w duszach tych wszystkich, którzy walczyli i krwawili na polach bitew, struny ideałów. Jesteśmy niejako świadkami odrodzenia idealistycznego, z którego z fatalną konsekwencyą korzysta myśl religijna. Dziś bardziej przepełnione są kościoły, więcej bowiem jest zrozpaczonych matek, więcej serc, które niepokoi sens wszechświata, które poszukują namiętnie nowego ładu, — ładu, któryby zbawił ludzkość, od powrotu ku krwawemu chaosowi.

„Jest to tragedyą społeczesnego porządku społecznego, iż z powodu tkwiących w jego łonie antagonizmów ekonomicznych z powodu sankcyonowanych przezeń zależności gospodarczych — owe wielkie idee, owe wielkie społeczności duchowe, które noszą nazwę religii i ojczyzny bezczeszczone są w swej czystości, wyzyskiwane dla celów politycznych, iż z bóstw owych zdziera się bluźnierczo zasłonę".

Koncesye przemysłowe w Rosyi sowieckiej.

(SBP). „L'Humanité" ogłasza dekret rosyjskiego rządu sowietów regulujący sprawę koncesyi przemysłowych, udzielanych w Rosyi kapitalistom zagranicznym.

Zgodnie z dekretem tym:

1. Właściciel koncesyi otrzymywać będzie przewidzianą w umowie część wytworów oraz prawo wywozu za granicę.

2. W przypadku gdy stosować będzie w wyższym stopniu ulepszenia techniczne, przyznane mu będzie pierwszeństwo w fabrykacyi maszyn na umowy specyalne, na większe dostawy itd.

3. Zależnie od charakteru i warunków koncesyi, ustalony będzie dłuższy okres jej trwania tak, by właścicielowi jej zapewnić możliwie wielką kompensatę za ryzyko oraz za zaangażowane w przedsiębiorstwie środki techniczne.

4. Urząd federacyjnej Republiki Sowietów poręcza iż włożony w przedsiębiorstwo majątek właścicieli koncesyi nie ulegnie ani uspołecznieniu ani rekwizycyi.

5. Właściciel koncesyi będzie miał prawo przyjmowania do przedsiębiorstwa swego robotników i urzędników na całym terytoryum Republiki zgodnie z ustawami o pracy i specyalną uwagą gwarantującą przestrzeganie warunków pracy i zabezpieczenie życia i zdrowia robotnika.

Włoscy „komuniści zjednoczeni".

(SBP). We Florencyi odbyła się niedawno konferencya t. zw. „komunistów zjednoczonych" stanowiących odłam włoskiej partyi socyalistycznej. Grupa ta, na czele której stoi redaktor centralnego organu Partyi tow. Serrati, pragnie za wszelką cenę utrzymać jedność i z tego powodu zwalcza zakusy Moskwy, zmierzające do wyłączenia z Partyi t. zw. reformistów i półreformistów. W dyskusyi, która poprzedzała głosowanie nad rezolucyą Serrati wygłosił przemówienie wyjaśniające wiele w stosunkach między sowietami a partyą włoską. Delegaci włoscy w Rosyi witani byli początkowo z gorącym entuzjazmem przez komunistów rosyjskich. D'Aragona sekretarz włoskiej Powsz. Konf. Pracy reprezentujący w niej zresztą kierunek umiarkowany, proszony był o przemawianie na szeregu zgromadzeń rosyjskich i traktowany wszędzie jako szczery sprzymierzeniec sprawy sowieckiej.

Serrati wyjaśnia, iż komuniści rosyjscy łudzili się początkowo co do stanowiska politycznego d'Aragony, który zgodził się na ich projekt międzynarodowego „sowietu" organizacyi zawodowych. Dopiero późniejsza wymiana zdań wykazała jak głęboka przepaść dzieli stanowisko d'Aragony od światopoglądu bolszewickiego. Wówczas też i komuniści rosyjscy nabrali nieufności do towarzyszów włoskich.

„Na Kongresie moskiewskim — mówił dalej Serrati — zastrzegliśmy się już co do 21 warunków. Wyznaliśmy odmienne poglądy przedewszystkiem w dziedzinie spraw narodowych i kolonialnych, w kwestyi rolnej o tym co tyczy się nieuniknionych starć w łonie partyi"... Przyjęta jednogłośnie rezolucya zmierza przedewszystkiem do objęcia zasady jedności Partyi. Stwierdza tedy przedewszystkiem, iż socyalistyczna partya włoska jest jedynem stronnictwem we Włoszech, które może zapewnić proletaryatowi zwycięstwo; iż przeciwstawiała się zdecydowanie wojnie i podczas wojny dążyła do odbudowania międzynarodówki; iż wreszcie jeszcze przed wojną usunęła ze swego łona reformistów i masonów (Bissolati'ego, Bonomi itd.).

Rezolucya godzi się dalej na 21 warunków moskiewskich, domaga się jednak, aby stosowane były i interpretowane zależności od historycznych i lokalnych warunków kraju. Po przyjęciu owych warunków Partya przyjęłaby nazwę Socyalistycznej komunistycznej Partyi włoskiej (sekcya III Międzynarodówki komunistycznej).

Tajemnica Śląska Cieszyńskiego częściowo wyjaśniona.

W dziejach Hiszpanii widnieje jedna postać monarchy „z Bożej łaski", który, nie dość ściśle oryentując się w ziemiach i miastach, które wchodziły w skład jego państwa, przypisywał straty terytoryalne przez Hiszpanię przy nim ponoszone — sąsiadom Portugalczykom i roztrząsał ich „niepowodzenia".

Zdawałoby się, że dziś już nic analogicznego stać się nie może; nie może się stać zwłaszcza w państwie demokratycznem, w którem już sam fakt odpowiedzialności przed opinią społeczeństwa nakazuje, z pełną świadomością załatwiać sprawy, decydujące o granicach państwowych.

A przecież u nas miało miejsce coś zgoła podobnego.

Kto przeczytał list otwarty, podpisany przez profesorów Szajnochę, Roupperta i Semkowicza, jako reprezentantów komitetu obrony Spisza i Orawy w sprawie tych ziem oraz Śląska Cieszyńskiego, zdumiewać się musiał nad tem, jak mógł p. Paderewski podpisać ułożone w dn. 28 lipca rozgraniczenie czesko-polskie, które miało mieć charakter wykonawczy wobec ogólnych zarysów, uchwalonych przez Radę ambasadorów w dniu 25 lipca — a **w rzeczywistości było zupełnie czemś innem, a zarazem fatalnem dla Polski!**

Dość przypomnieć, że zasadą rozgraniczenia miał być podział zagłębia węglowego, przyczem **Polsce miała przypaść znaczna część Karwiń-**

skiego z Karwiną, Dąbrową, i Porębą, ponadto miasta Bogumin i Frysztat oraz cały Cieszyń.

To wszystko **ulotniło się**, z dokumentu, który ostatecznie dano do podpisu Paderewskiemu i tenże **tak niekształcony akt podpisał.**

Albo p. Paderewski nic nie rozumiał, co podpisuje; albo nic nie wiedział, że istniała decyzya z d. 25 lipca, zgoła odmienna. Albo wogóle trzyma się tej zasady, że polski dyplomata nie śmie kontrolować tego, co mu podsunie dyplomacya ententowa.

Z przykrością można stwierdzić, że dyplomacya ententowa, widząc takiego partnera, zaryzykowała danie mu do podpisu tekstu, który znosił jej własną uchwałę, a któregoby sądzimy, żadne inne pióro polskie nie podpisało — **zarówno z powodów zasadniczych**, skoro chodziło tu o zaprzedanie w niewolę ludnośni, która krwią własną swoją polskość znaczyła, i wydanie nieocenionych skarbów ziemi polskiej; jak **i z powodów formalnych**, skoro zaprezentowany dokument różnił się tak stanowczo od substratu — od uchwały, która miała być tylko w szczegółach opracowaną.

I jeszcze jedno: zdawałoby się, że człowiek, który przez swoją nieopatrzność, niekompetencyę, czy niezdolność opierania się obcym żądaniom **tak zaprzepaścił sprawę niesłychanej wagi, taką krzywdę wyrządził własnemu krajowi** — sam poprostu w zwątpieniu i bólu usunie się od spraw, o których nie ma pojęcia.

Tymczasem p. Paderewski lśni nadal tą polewą samozadowolenia, której nic nie może zeń ukruszyć.

Jest on zatem **niezdolny czerpać żadnej nauki z tragicznych dla Polski błędów swoich.**

A taki człowiek nie może być mężem zaufania ministerstwa spraw zagranicznych! **To musi zrozumieć p. Sapieha**; to musi zrozumieć i stronnictwo **p. Skulskiego**, które dla Paderewskiego tworzy oparcie. Jeżeli endecy zrozumieli (nie wchodzimy, czy za podstawę tego zrozumienia służyła intryga Głąbińskiego przeciwko braciom Grabskim), że trzeba pod jakimś pretekstem usunąć od kierownictwa finansami człowieka, który te finanse a wraz z nimi kraj pogrążał w topiel, to i Zjednoczenie powinno tyle sumienności przynajmniej ujawnić, aby ułatwić ministerstwa spraw zagranicznych odwołanie takiego delegata, jakim okazał się p. Paderewski.

Nieraz mieliśmy sposobność wytykać p. Paderewskiemu jego zupełną niezdatność do roli politycznej, czego zgoła nie równoważą jego osobiste stosunki; nie mieliśmy jednak pojęcia, do jakiego stopnia owa niezdolność p. Paderewskiego dochodzi!

Toteż przy ocenianiu jego osoby braliśmy raczej pod uwagę nikczemną robotę prasy mu oddanej, dyskredytującej Polskę, ażeby pomścić jego upadek, jako premiera i ministra spraw zagranicznych.

Przyznajemy, że nawet pewien niesmak budziła w nas pamfletowo prowadzona kampania przeciwko niemu przez Nowaczyńskiego, lub ultra pogardliwe traktowanie go przez Andrzeja Niemojewskiego jak notatka — w dobie, gdy był on niemile widziany przez endeków i gdy Niemojewski imputował „fortepianiście" jak go niby z przekąsem nazywał — niezrozumienie najprostszych rzeczy, które mu delegacye przedkładały.

Nie wchodzimy w kwestyę umysłowości p. Paderewskiego, nie roztrząsujemy tej sprawy, ale **żądamy usunięcia go z posterunku, na którym trzyma go oportunizm, oglądający się na jego wpływy w kraju**, a przeciw czemu wzdrygać się powinno poczucie odpowiedzialności za losy polityczne Polski.

A dalej: właśnie organ p. Paderewskiego „Rzeczpospolita" dowodzi „urbi et orbi", że Bogumin, Karwinę, Frysztat zatopiła Polska w falach Dniepru, ryzykując wyprawę kijowską. Wszystkiemu winien wódz naczelny. Tymczasem — dziś mamy rzeczywisty obraz winy i odpowiedzialności...

I jeszcze jedno: dzięki tajemniczej przeróbce uchwały Rady ambasadorów wytworzyła się sytuacya tak paradoksalna, że ambasador polski w Paryżu— p. Zamoyski podpisał był akt z 25, a p. Paderewski z 28 lipca.

Tu nasuwa się uwaga: dlaczego Polska zbyła milczeniem ten fakt, godząc się jak gdyby w zupełności na **niekorzystne dla siebie opracowanie korzystniejszej uchwały?**

Tragedya armii ukraińskiej

W „Wperedzie" znajdujemy opis katastrofy armii ukraińskiej, którą los przeciwstawił kilkakrotnie przeważającej sile wroga, przeco ostatecznie zmuszona została złożyć broń przy przekraczaniu państwowej granicy polskiej.

Dnia 9 i 10 listopada w kwaterze atamana Petlury i w sztabie gen. Pawlenki ułożono plan ofenzywy, którą chciał kierować główny ataman. Ale bolszewicy uprzedzili uderzenie armii i zaatakowali wielkiemi siłami na odcinku Bar-Mohylew. W krótkim czasie prawe skrzydło armii gen. Pawlenki było zniszczone. Ataman, nie zdoławszy dojechać do Mohylewa, skąd miał kierować ofenzywą, został zmuszony wrócić do Kamieńca. Większa część 6-ej dywizyi dostała się do niewoli. Lewe skrzydło ukraińskiej armii, nie wiedząc o tem, co zaszło na skrzydle prawem, rozpoczęło atak i o godzinie 4-ej zajęło Winnicę. Bolszewicka konnica wdarła się z Baru na tyły armii ukraińskiej. Rząd Petlury musiał w nocy uciekać, ponieważ w oddaleniu 7 wiorst pojawiła się konnica Kotowicza. Wszystkie tabory armii i rządu posuwały się wzdłuż Zbrucza do Wołoczysk. Kilku ministrów przeszło w Husiatynie granicę polską. Sam Petlura wyjechał do Wołoczysk, skąd dał rozkaz do ofenzywy. Ostatki armii ukr. razem z pułkami Permikina w rozpaczliwym boju zajęły Deraźnię, ale tylko na krótki czas. Dnia 21 bm. rankiem dały się słyszeć niedaleko Wołoczysk strzały artyleryjskie, wobec czego rząd Petlury przejechał przez Zbrucz do Podwołoczysk.

Na zachodnim brzegu Zbrucza okopały się wielkie masy wojsk polskich. Odbiorcza komisya polska poczęła przeprowadzać regestracyę ukraińskiego mienia i rozbrajania kozaków. Ale już przed zachodem słońca bolszewicy byli w Wołoczyskach. Rozbitki armii Petlury i Permikina rzuciły się przez most na Zbruczu i uzbrojone przeszły kordon. Nie było czasu myśleć o rozbrojeniu. Sotnia ukraińskich kozaków „szkoły junackiej" przechodziła most na Zbruczu już w ogniu bolszewickich kulomiotów. Rozpoczęła się panika. Rząd Petlury siedział we wagonach o kilkaset kroków od Zbrucza i czekał na lokomotywę, której Polacy jakoś nie mogli dostawić. Petlura stał w oknie wagonu i przyglądał się odwrotowi. Część Zaporożców przechodziła ze śpiewem i muzyką przy akompaniamencie kulomiotów. Bolszewicy zapędzili się aż pod most, gdzie ich zatrzymali Polacy. Jakiś bolszewicki dowódzca krzyczał z za Zbrucza: „My porachujemy się z wami za to, żeście puścili Petlurę do Polski".

Cały wieczór dolatywały z za Zbrucza okrzyki: „Hurra!" i echa strzałów. To bolszewicy rozprawiali się z rozbitkami armii Petlury, kryjącymi się po lasach. Późnym wieczorem stanął nad Zbruczem bolszewicki kozak i krzyknął: „Towarzysze Petlurowcy! dość walki z braćmi! Chodźcie razem z nami bić burżujów!" Kozacy Petlury odpowiedzieli salwami strzałów. Późną nocą wyjechał rząd Petlury z Podwołoczysk do Tarnowa, gdzie będzie „konfinowany", jak oświadczył oficyalnie przedstawiciel polskiego rządu, Kniaziołucki.

Armii Petlury nie można uważać za ostatecznie zlikwidowaną. Wielu kozaków odmówiło złożenia broni i pod wodzą Tiutiunnyka przedarło się przez front na tyły bolszewickie, gdzie rozpoczęły znowu walkę partyzancką.

Wiadomości polityczne.

Rokowania pokojowe w Rydze. „Kuryer Poranny" donosi z Rygi, że delegacya polska została zaskoczona notą ministra spraw zagranicznych do Cziczerina w sprawie przyspieszenia rokowań. Notę tą zakomunikował Dąbskiemu Joffe. Należy się wobec tego spodziewać zmiany na stanowisko przewodniczącego delegacyi polskiej. P. Dąbskiemu zarzuca prasa lewicowa, że sam sobie nie da rady, że wreszcie z jego podniety wyszedł **gorszący zatarg** między nim, Rządem a Sejmem na światło dzienne, skutkiem czego pozycya Polski osłabła wobec bolszewików.

Prezydent Witos poddał myśl, aby i obecnie wyjechała do Rygi delegacya sejmowa, na co miał oświadczyć Dąbski, że wówczas nie będzie przewodniczącym delegacyi pokojowej.

Według prywatnych wiadomości, nastąpi zmiana w kierownictwie delegacyi pokojowej w Rydze — miejsce p. Dąbskiego ma objąć wicepremier Daszyński.

Faktem jest, że trudności w rokowaniach wywołane zachowaniem się delegacyi sowieckiej, spowodują dłuższe przerwanie w rokowaniach.

Z ostatniej chwili. Jak się dowiadujemy, przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej, p. Dąbski, podał się do dymisyi. Rada ministrów uchwaliła pozostawienie Dąbskiego na stanowisku—klub piastowców uchwalił pozostawić Dąbskiemu wolną rękę. Następcą Dąbskiego miałby być podsekretarz stanu Wróblewski.

Ze Sejmu. Debata nad konstytucyą ukończoną zostanie wkrótce. Głosowanie rozpocznie się 10 grudnia. W tym dniu też rozstrzygnie się sprawa senatu.

Jak dzienniki donoszą, głosowanie nad konstytucyą ma się odbyć dopiero około 21 stycznia po feryach świątecznych.

Operetkowy ambasador odwołany. Dzienniki zgodnie podają, że rząd odwoła p. Kowalskiego, który był ambasadorem przy Watykanie. Ciekawe gdzie się wykąpie jego połowica.

Paderewski prosi „co łaska". Druga Komisya Ligi Narodów obradowała nad ewentualną pomocą udzielić się mającą Polsce, na walkę z chorobami epidemicznymi. Komisya uznała, że należy dać Polsce pomoc skuteczną, i orzekła, iż na ten cel potrzeba 2 miliony funtów szterlingów.

Podczas dyskusyi nad tą sumą, senator Pottorin zapytał obecnego na zebraniu p. Paderewskiego, ile — jego zdaniem — przeznaczyć należy na walkę z epidemiami w Polsce. Zamiast rzeczowej odpowiedzi p. Paderewski z właściwym mu gestem oświadczył: **„Cokolwiek nam dacie — Polska będzie wdzięczna"**. To oświadczenie wywołało ten skutek, iż Tittoni wystąpił przeciw udzieleniu pomocy skoro nie można jej ująć w określoną sumę. Uratował sytuacyę rzeczoznawca Dr. Ruchman, który przedstawił konieczność pomocy.

Jestto drugie niezręczne posunięcie natury finansowej. Równie fatalne wrażenie wywarł wniosek delegacyi polskiej, podobno inspirowany przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych, aby Polskę zwolniono od składki z uwagi na jej opłakany stan finansowy.

Czyż już nie czas, by muzyk poszedł grać, a dyplomata zajął jego miejsce?

Syndykaliści zrywają z III międzynarodówką. Nadzwyczajny kongres syndykalistów w Londynie **postanowił zerwać stosunki z trzecią międzynarodówką w Moskwie** i uchwalił rezolucyę protestującą przeciwko oszczerstwom bolszewickim i zaprzeczającą bolszewikom prawa przemawiania nietylko imieniem międzynarodowej federacyi syndykatów, ale nawet imieniem proletaryatu rosyjskiego. Rezolucya powyższa została imieniem komisyi przedłożona kongresowi przez referenta Dismutlina i została przyjęta znaczną większością głosów.

Nowy minister skarbu w Polsce. Po ustąpieniu p. Grabskiego objął tekę ministra skarbu polskiego p. Steczkowski. Prasa w tej sprawie pisze: Z uczuciem ulgi i zadowolenia powitaną została nominacya p. Steczkowskiego na ministra skarbu. Gabinet zyska w nim wreszcie pierwszorzędną siłę fachową na najważniejszym posterunku ministeryalnym. Jestto człowiek ogromnego doświadczenia, niewzruszonego spokoju, żelaznej pracy i wielkiego rozumu.

Zjazd kolejarzy we Lwowie. We Lwowie odbył się w dniach 23—24—25—26—27—28 listopada zjazd kolejarzy z całej Polski. Zjazd zakończył się 29 o godzinie 11 w nocy. Do zarządu wybrano większość zwolenników P. P. S.; komuniści ponieśli klęskę. Przewodniczącym Związku wybrany został Kraczewski, zastępcami Moraczewski, Mickiewicz i Kuryłowicz.

Oddzielenie kościoła od państwa w Prusach. Na posiedzeniu pruskiego zgromadzenia narodowego przyjęto konstytucyę pruską w imiennem głosowaniu 280 głosami przeciw 60, ustawę **o oddzieleniu kościoła od państwa** uchwalono 196 głosami przeciw 137 przy jednym wstrzymującym się — za to papież daje im Śląsk. Polska powinna iść ich śladem.

Różne.

Wyrok w sprawie znanej masakry poznańskiej. W endeckiej republice poznańskiej toczyła się przez osiem dni rozprawa sądowa w sprawie głośnej swojego czasu masakry, jakiej dopuściła się policya na demonstrujących robotnikach. Wyrok zapadł w sobotę 27 listopada. Trybunał wyrokujący uwolnił od winy i kary robotników: Andrzejewskiego, Kozaka, Nowaka, Nowickiego, Pietruszyńskiego i Skobarczuka, zaś Zorgę zasądzono na 1 rok, Szerszeńskiego i Wasikiewicza po 4, Bartkowiaka na 2 miesiące więzienia. Z oskarżonych policyantów uwolniono: Jasimka, Janka, Sulczewskiego, Nikego i Karczmara, zaś ukarano policyantów, Steinberga na 7 lat, Turczyńskiego na 2 lata, Michała Piechockiego na 8 lata, Bogorskiego na 1 i pół roku więzienia. Niżej roku ukarano policyantów: Stagego na 8, Walkiewicza na 6, Okupniaka na 4, Ludwiczaka i Miecherka po 3, Henryka Piechockiego na 2, Dudkiewicza i Zdaszewskiego po 1 miesiącu, Neumana na 2 tygodnie więzienia. Komendant policyi Rzepecki nie był oskarżony.

Zniesienie paszportów. Konferencya w sprawie komunikacyi, zorganizowana przy Lidze Narodów, przyjęła jednomyślnie wniosek skasowania wizowania paszportów zagranicznych.

Marzenia eks-cesarza Wilhelma. Pewien arystokrata niemiecki, który nie dawno odwiedził eks-cesarza niemieckiego Wilhelma II

na zamku w Doorn w Holandyi, opisał te odwiedziny swoje w liście do redakcyi berlińskiego tygodnika „Das Tagebuch".

Zastał Wilhelma na dziedzińcu przy jego ulubionem zajęciu, przy rąbaniu drzewa. Twarz jego postarzała się i poorała zmarszczkami, wąsy opadły, oczy przygasły. Raz tylko te oczy rozbłysły ogniem; łupnąwszy z wielkim rozmachem siekierą w drzewo, zawołał nagle z wzburzeniem:

— Tak będą łby leciały na prawo i lewo, gdy wrócę do Niemiec! —

Słowa te zdradzają, jakie plany roją się ekscesarzowi. Że się nie spełnią — to zdaje się być pewnem.

Dodatkowa aprowizacya dla robotników ciężko pracujących. „Świat Pracy", organ Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie, pisze: Nareszcie wchodzi w życie dodatkowa aprowizacya robotnicza w obrębie Małopolski zachodniej. Ogólna ilość robotników, zakwalifikowanych do otrzymania dodatkowej aprowizacyi w obrębie zachodniej Małopolski, wynosi około 20.000 robotników.

Powyższa liczba nie obejmuje pracowników przemysłowych Śląska Cieszyńskiego i górników Zagłębia krakowskiego. Dla robotników zakwalifikowanych wydysponowało Min. Aprowizacyi **3 wagony cukru białego**. Należałoby, aby konsumy robotnicze Małopolski wzięły „dodatkową aprowizacyę robotniczą" w swe ręce. Zachodzi bowiem obawa, czy robotnicy ci dostaną rzeczywiście biały cukier, czy też pójdzie on do plebanii, zaś „najmitom" wzamian dadzą melasę.

Wzywamy więc towarzyszy małopolskich do baczności. To samo się tyczy produktów zbożowych. Jeżeli robotnicy spraw swych nie dopilnują, to starostwa „wyniosłe" bardzo w stosunkach z robotnikami, a potulne w stosunkach z wojskowymi, całe zboże dadzą na „potrzeby wojskowe". Energiczna postawa robotników zmusi i pp. starostów do zmiany frontu.

Tyle „Świat Pracy". My od siebie dadamy, że stosunki u nas w stosunku do władz są trochę inne aniżeli w Kongresówce — niemniej jednak trzeba ze strony organizacyi zawodowych i konsumowych poczynić starania, ażeby robotnicy swoje racye otrzymali w pełni.

Paragraf 129 R. K. W rosyjskim kodeksie karnym istniał taki artykuł, mocą którego moskale wysyłali na Syberyę i wieszali tysiące polaków, stojących na stanowisku niepodległości Polski. Artykuł ten opiewa: „kto podburza do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego, ten podpada pod karę przepisaną tem paragrafem, a kary to są ciężkie" — bo moskale przecież wiedzieli co z Polakami robić. Jest to skandaliczny paragraf— lecz jeszcze **większym skandalem** jest to, że obecnie w wolnej republice polskiej, sądownictwo polskie w Kongresówce tem paragrafem się posługuje, to znaczy, że dalej ma on swoje w Polsce prawo.

Niedawno na mocy tego artykułu skazał sąd redaktora robotniczego pisma, tow. Zdanowskiego **na 4 lata ciężkiego więzienia** za to, że umieścił w piśmie rezolucyę, którą chcieli komuniści na zjeździe uchwalić, a do której to uchwały właśnie tow. Zdanowski nie dopuścił.

Obecnie znowu dowiadujemy się, że na mocy tego artykułu skazał Sąd Okręgowy w Warszawie tow. Hempla Jana, redaktora „Światu Pracy", na **1 i pół roku twierdzy**, za artykuły p. t. „Co zjada armia".

Są to niesłychane rzeczy, ażeby z krwią ociekłego paragrafu korzystało państwo polskie, którego istnienie samo podpada również według tego paragrafu karze.

Czas najwyższy, ażeby się pozbyć tych hańbiących nas pamiątek niewolnictwa i tyraństwa rosyjskiego.

Z syberyjskich obozów dla jeńców. Jak bardzo jest wskazanem, ażeby jeńcy i zakładnicy mogli na podstawie traktatu ryskiego powrócić jak najprędzej do ojczyzny, świadczy opis stosunków, które panują w obozach jeńców podany przez pisma niemieckie na podstawie opowiadań pewnego oficera, który się stamtąd wydostał. Otóż w obozach jeńców na syberyi panuje przerażająca śmiertelność. W jednym z obozów na 5000 jeńców umarła połowa w przeciągu 6 miesięcy. Podczas poprzedniej zimy w innym obozie zwłoki układano w stosy przed lazaretem, ażeby zamarzneły. Pogrzebano je dopiero na wiosnę. Jeńcy pomieszczeni są w drewnianych barakach, których wogóle niepodobna ogrzewać.

Korespondencye.

Andrychów. Dnia 25 listopada br. odbyło się tutaj zgromadzenie w celu założenia organizacyi kobiet. Referowała tow. Woszczyńska z Warszawy, dalej przemawiał tow. Hojny. Przyszli także i prowokatorzy endecko-klerykalni i prosili o głos. Tow. Hojny udzielił głosu niejakiej Mazgajównie, należącej również do bandy pachołków ks. Zdebskiego z Andrychowa, która zaczęła w beszczelny sposób napadać na ruch ludowy. Bardzo licznie zgromadzeni robotnicy i ich żony i siostry załatwili się z tą hołotą w krótki sposób, — mianowicie wyrzucono ich do pola. Czasy się zmieniają, oj zmieniają i to na waszą niekorzyść, wy zdrajcy sprawy ludowej. W roku 1918 w czasie przedwyborczym wyście chcieli w Andrychowie socyalistom łamać nogi, a dziś mogłoby się to wam łatwo przytrafić, bośmy tu już przejrzeli na oczy i znamy się na farbowanych lisach, gdyż endecko-klerykaluo-chuligańsko-kołtuńscy przedstawiciele w Sejmie już dawno puścili farbę. To imponujące zgromadzenie zakończono okrzykiem: „Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna" i odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Międzybrodzie lipnickie. W tutejszym Kółku rolniczem sprzedaje pan organista (czy także duchowna osoba?) Partyka, który prowadzi dziwną gospodarkę. Gospodarkę taką nazywają niektórzy paskarstwem. Pow. Urząd Gospodarczy przydzielił dla ludności margarynę do konsumu i kółka. Konsum sprzedawał po 155 Mk. za 1 puszkę, zaś pan organista wogóle margaryny nie sprzedawał. Pewna biedna kobieta uprosiła, że jej sprzedał 1/2 funta margaryny, ale za 30 Mk., co wychodzi za 1 puszkę 300 Mk. Cóż na to Urząd walki z lichwą? — cóż na to P. U. G.?

Są tu u nas dwie kobiety, które na wzór śp. Uherka z Białej trudnią się rzeźnictwem, mianowicie Katarzyna Pyrtek i jej córka. Państwowa Policya w Porąbce wie coś o tej sprawie. Coż na to Starostwo w Białej?

Mazańcowice — Śląsk cieszyński. Dnia 28 listopada br. odbyło się w Mazańcowicach zgromadzenie „śląskich katolików", na którem pan Londzin składał sprawozdanie za innych, a nie za siebie. Mówił bardzo dużo o socyalistach i ślązakowcach, na nich zwalając winę za wszystko co złe. Nie mówił jednak co on dobrego zrobił dla ludzi. Widocznie nie miałby o czem mówić. Bredził ten pasożyt społeczny, że robotnicy nie chcą pracować, że za dużo mamy urzędników, że socyaliści są zdrajcami ojczyzny i tym podobnie. Nie powiedział natomiast ile godzin pracują księża i jakie produkty dają społeczeństwu? O tych produktach dałoby się wiele mówić. Narzeka pan Londzin, na wielką liczbę urzędników. Być może, że ma w tem racyę, ale czemu nie zwalczał tej wielkiej liczby urzędniczek, z Rady Narodowej, gdzie sam zasiadał? Doprawdy, że wstyd na księdza, by tak kłamał jak najęty, nie pomnąc na słowa Chrystusa Pana: „Rodzie jaszczurczy, obłudniczy, — nie to kala usta co do ust wchodzi, ale to co z ust wychodzi".

Wiesner.

Ochaby. W niedzielę 28 listopada odbyło się w Ochabach zgromadzenie publiczne, na którem referował o sytuacyi politycznej tow. Pająk z Białej. W dwugodzinnym referacie opisał tow. Pająk powstanie państwa polskiego, jego rozwój i intrygi endecko-klerykalne, aż do chwili obecnej. Wspomniał o posłach księżach w Sejmie i porównał ich stanowisko z posłannictwem, co zebrani przerywali brawami. Ludność Ochab pod względem oświatowym stoi na wysokim poziomie, czego dowodem, że w tym samym dniu drugie zgromadzenie (u Żyda) zwołane przez „śląskich katolików", świeciło pustkami. Ciekawą jest rzeczą i tajemnicą ks. Londzina i Brzóski, że na każdem zebraniu wspominają coś o tow. Pająku, a kiedy tenże wezwał ich na wspólne zgromadzenie do Ochab, ażeby w polemice wykazać kto ma racyę, to ks. Londzin stchórzał i pojechał do Mazańcowic, ażeby tam w ordynarny sposób ulicznikowski poprostu napadać na socyalistów i na cały ruch robotniczy. Podli tchórze i oszczercy, którymi gardzić lud będzie coraz więcej.

Jawiszowice. W niedzielę 21 listopada odbyło się zebranie członków Ludowego Stowarzyszenia Spożywczego w Jawiszowicach, na którem referował o zadaniach ruchu spółdzielczego tow. Forbach. Po wysłuchaniu zebrani wybrali uzupełniających członków do Zarządu i Rady Nadzorczej — uchwalili przelać czysty zysk do funduszu żelaznego i wyrazili w przemówieniach życzenie, ażeby w Jawiszowicach urządzać częściej zebrania polityczne.

Towarzysze! Popierajcie i czytajcie prasę partyjną!

MAŁY FEJLETON.

Kowalski, Teodorowicz i Rzym.

Domyślacie się zapewne, że mam tu na myśli nie porucznika Kowalskiego Rocha z „Potoku", który mówił, wskazując na szablę: „Ja jestem Roch Kowalski a to jest żona moja Kowalska". — Nie. Myślę raczej o tym Kowalskim, ambasadorze polskim przy Watykanie, który mógłby rzec, wskazując na swoją połowicę: „Ja jestem profesor, specyalista od całowania pantofli papieskiego, a to jest żona moja Kowalska, biorąca kąpiele po 90 milionów marek". Tenci to mąż żony, której kąpiele drożej kosztują niż kąpiele Semiramidy, Kleopatry, Katarzyny II i Maryi Teresy, był przedmiotem środowych obrad naszego Sejmu.

Albowiem stała się rzecz wielce krotochwilna i zarazem złowroga. Stolica Apostolska z gorącej miłości do katolickiej Polski nakazała w sprawie Górnego Śląska popierać protestanckie Niemcy. I to stało się w czasie, gdy kler sejmowy z arcybiskupem sejmowym, w ciągu całych tygodni usiłowali przekonać społeczeństwo polskie, iż jako żywo nie ma Polska lepszego przyjaciela nad Rzym. Myśmy wprawdzie twierdzili: „Chroń nas, Chryste, od takich przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi damy sobie radę", lecz na to rzucono nam wyzwiskami, jak bluźniercy, masony, wojtki żydowskie i t. d. w stylu również salonowym. Aż tu bęc—papież popiera Niemców przeciwko Polakom, arcybiskupowi hakatyście, wrocławskiemu ks. Bertramowi pozwala wydać „rozporządzenie arcypasterskie", zmierzające do usunięcia od pracy publicznej na Górn. Śląsku księży Polaków i takie rozporządzenie aprobuje.

Wtedy to zaczęto wołać w Izbie:

— Co Kowalski?
— Całuje pantofel papieża.
— A co jego żona?
— Jego żona kąpie się.
— Co na to minister spraw zagranicznych?
— Sam nie wie co o tem myśleć.
— Lecz co na to arcybiskup sejmowy?

Wtedy wstąpił na trybunę ks. poseł Teodorowicz i oświadczył, że episkopat polski wysłał do Rzymu protest. Nastąpiła zapewne omyłka. Poseł jest przekonany, że Stolica Apostolska zmieni swe stanowisko.

Ha . . . no . . .! Albo zmieni albo i nie zmieni. Głosi wszakże pismo, iż droższy jest jeden grzesznik, niż 99 sprawiedliwych. Słuszna tedy dbać o Niemców-grzeszników, niż o sprawiedliwych Polaków. Polska jest wierna, cicha, pokorna, świętopietrze płynęło z niej i będzie płynęło strugami.... Ale Niemców trzeba nawrócić!

Więc kler sejmowy sprzeciwił się odwołaniu Kowalskiego i pani Kowalskiej z Rzymu. Wniosek tow. Regera upadł nieznaczną mniejszością. P. Kowalski pozostanie w Rzymie z panią Kowalską, Polska będzie posyłała wciąż wyrazy hołdu, czci, wierności.... i świętopietrze, a Rzym będzie wspierał naszych wrogów tak, jak przed wiekami popierał Zakon Krzyżacki. Jest to z naszej strony bardzo po chrześcijańsku. Gdy nam dają policzek w lewą buzię, my nadstawiamy prawą, modląc się: A bijże, ojcze święty, bijże nasze grzeszne ciało!

Co mamy jeszcze oddać Niemcom oprócz Śląska? — Gdańsk?! — Dobrze. Poznań?! I to zrobimy dla Stolicy Apostolskiej! — Nasze królestwo nie jest z tego świata. A pan Kowalski wciąż będzie całował pantofel papieski, a pani Kowalska wciąż będzie brała kąpiele wspanialsze i droższe, niż Katarzyna II i Marja Teresa.... a endecy i kler wciąż będą się chlubić, że ich dyplomacya oraz polityka jest genialna — zaś Polska wciąż będzie się kurczyła i ośmieszała.

Zysław.

Ruch spółdzielczy.

Baczność kooperatywy!

Na niedzielę 19 grudnia br. zwołuje się do Krakowa w sprawach organizacyjnych i ideowych

Zjazd porozumiewawczy

koperatyw i związków kooperatyw robotniczych (chłopsko-robotniczych) z Małopolski, stojących na stanowisku klasowo-robotniczem. Kooperatywy mające do 500 członków wysyłają 1 przedstawiciela, do 1000 członków 2 przedstawicieli, ponad 1000 członków 3 przedstawicieli. Związki kooperatyw, mające do 2000 członków wysyłają 1 przedstawiciela, na każde następne 3000 członków po 1 przedstawicielu. Kooperatywy należące do związków nie wysyłają swych przedstawicieli.

Wszyscy delegaci mają być wybrani i zaopatrzeni w odpowiednie mandaty imienne przez Rady Nadzorcze.

Porządek dzienny i dalsze szczegóły Zjazdu podane będą później w tem samem miejscu i w odpowiednich okólnikach.

Chcąc wziąć udział w Zjeździe kooperatywy i związki prosimy o zakomunikowanie nam o tem i o podanie liczby członków.

O informacye zwracać się do Wydziału instruktorskiego Związku „Proletaryat".

Zarząd Związku R. S. S. „Proletaryat" w Krakowie.

Z życia partyjnego.

Baczność członkowie Rady robotniczej! Rada robotnicza odbędzie swe poprzednio zapowiedziane posiedzenie dopiero po ukończeniu ruchu cennikowym. Zarząd.

Wydział kobiet P. P. S. w Białej. Zawiadamiamy wszystkie towarzyszki i towarzyszy, że w Białej ukonstytuował się Wydział Kobiet P. P. S., do którego należą tow. Witkowa, Procnerowa, Pająkowa, Grossowa, Stojanikowa, Pszczółka i Domanusowa. — Wydział ten ma za zadanie organizowanie Kobiet w powiecie pod sztandarem P. P. S. jak również rostoczenie opieki nad dzieckiem robotniczem.

Towarzysze i towarzyszki! we wszystkich sprawach organizacyi Kobiet zwracajcie się ustnie, lub pisemnie do tow. Pająkowej sekretarki Wydziału Kobiet P. P. S. w Białej pl. Wolności L. 5.

Zjazd Kobiet P. P. S. Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. projektuje zwołać doroczny Zjazd Kobiet w terminie 4, 5 i 6 styczuia w Krakowie. Komitety partyjne powinny zwołać konferencye, zastanowić się nad wysłaniem delegatek względnie delegatów. Sprawa organizowania kobiet jest sprawą nader ważną i nie należy ją zaniedbywać. Ewentualne wnioski w tej sprawie należy nadsyłać pod adresem—Centralny Wydział Kobiecy, Warszawa, Warecka 7, I p.

Listy składek. Wzywamy towarzyszy, którzy otrzymali listy składek na R. K. O. N., ażeby takowe oddali jak najprędzej do Sekretaryatu P. P. S.

Pogadanki socyalistyczne. W piątek dnia 10 grudnia odbędzie się dalszy ciąg pogadanek socyalistycznych p. t. „Rozwój socyalizmu w Polsce", zaś w piątek 17 grudnia odbędzie się pogadanka na temat „Socyalizacya przemysłu"; referaty na powyższe tematy wygłosi tow. Pająk. Pogadanki odbywają się w Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego", pl. Wolności 5. Ze względu na interesujące tematy winni towarzysze jak najliczniej przybyć.

Listy składek na fundusz wyborczy są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Prosimy członków Zarządu konsumów, oraz przewodniczących Komitetów politycznych o zgłoszenie się w Sekretaryacie celem odbioru tychże.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej odbędzie się w sobotę 18 grudnia o godzinie 4 popołudniu w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego".

Posiedzenie Komitetu Propagandy socyalistycznej odbędzie się we środę 22 grudnia o godz. ½5 popołudniu w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej. Wszyscy członkowie dawnego Komitetu Obrony Niepodległości powinni przybyć.

Z organizacyi Inwalidów

Pow. Zarząd Zw. Inwal. Woj. wzywa wszystkie Grupy do przedłożenia wykazów pobranych towarów dla inwalidów wdów i sierót. Wykazy te należy przesłać najpóźniej do 15 b. m.

Grupa Straconka składa podziękowanie za poparcie podczas urządzonej zabawy w dniu 21 listopada 1920. Czysty zysk został rozdzielony w następujący sposób: Koło w Białej 200 Mk, na fundusz ubogich w gminie i następujące zapomogi dla inwalidów 200 Mk, Tarnawa Władysław 150 Mk, Herzyk Teresa 100 Mk, Wawak Agneszka 100 Mk, Krywult Katarzyna 50 Mk, Hrobak Marya 50 Mk, Pożyczka dla kooperatywy inwalidzkiej 2000 Mk — przedtem złożono 1000 Mk — razem 3000 Mk. Przyznane zapomogi należy odebrać u przewodniczącego grupy.

Kooperatywa. Zawiadamia się członków kooperatywy o przydzieleniu sacharyny, cebuli i bucików damskich. Reflektujący winni się zgłosić po odbiór od 10—12 i 3—6 codziennie do 15 bm.

Wiec inwalidów, wdów i sierót odbył się w niedzielę dnia 28 bm, na którym omawiano sprawy krzywdzenia inwalidów przez zrywanie procentów jakoteż odmówienia dodatku drożyźnianego, wstrzymania wypłaty zasiłków dla wdów. Rezolucye, uchwalone na wiecu, przesłane zostaną Okręgowej i Generalnej Ekspozyturze S. O. M. S. W. w Warszawie i na ręce marszałka Sejmu, jakoteż Krajowej Komisyi Zasiłkowej we Lwowie.

Zgromadzenia.

Komitet Propagandy socyalistycznej wspólnie z Komitetem okręgowym PPS. zwołuje **na niedzielę 12 grudnia** Zgromadzenia publiczne w następujących miejscowościach:

Komorowice Śląskie o godz. 4 popołudniu. Referent **tow. Dziki i Fajkis.**

Godziszka o godzinie 4 popołudniu u p. Kubicy. Referent **tow. Czuma.**

Janowice w lokalu gminnym o godz. 4 popołudniu. Referent **tow. Pająk.**

Wilkowice w lokalu p. Dobijowej (Kufel) — (konsumowe). Referent **tow. Dr. Gross.**

Biała. Dnia 14 grudnia o godz. 5 popołud. w sali Czarnego Orła odbędzie się Zgromadzenie publiczne. Referenci tow. Pająk, Czuma, Dr. Gross, Dziki i Bartusz.

Biała. We czwartak o godz. 4 popołudniu zgromadzenie kobiet w sali Sokoła. Referent tow. Pająk.

W niedzielę 19 grudnia odbędą się dalsze zgromadzenia w **Jaśienicy, Jawiszowicach, Komorowicach i Mikuszowicach.** Prosimy tow. z wymienionych miejscowości, ażeby celem informacyi zgłosili się w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Konferencya konsumów z całego powiatu bialskiego odbędzie się **w niedzielę 8 stycznia 1921** o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej—z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie prezesa Rady Nadzorczej Związku tow. Dr. Grossa, 2) Utworzenie kursu dla prowadzenia księgowości, 3) Wolne wnioski. Każdy konsum powinien wysłać przynajmniej jednego delegata.

Nadesłane.

Starostwo w Białej
L. 23140/20/4.

Po myśli pisma Generalnej Ekspozytury Sekcyi Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Krakowie z dnia 29 października 1920, L. 74955/20 upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze tamtejszego dziennika następującego komunikatu:

„Do wiadomości inwal. woj. Dyrekcye Okręgów skarbowych stwierdziły, że wielu inw. woj. uprawnionych do ubiegania się o trafiki tytoniowe, nie wnosi podań o trafiki, opróżnione, sądząc że uzyskanie trafiki pozbawi ich renty inwalidzkiej.

Zapatrywanie to jest zupełnie mylne, gdyż uprawnieni inwalidzi woj. mogą bez obawy utraty renty ubiegać się o trafiki tytoniowe na podstawie rozpisanych konkursów podawanych do wiadomości przez Generalną Ekspozyturę S. O. M. S. Wojsk. w Krakowie względnie przez Okręgowe Ekspozytury S. O. M. S. Wojsk."

Szef Generalnej Ekspozytury
zast. gen.-ppor. m. p.
Radca Namiestnictwa,
Kierownik Starostwa:
Różecki.

Biuro miejscowego Koła Pols. Towarz. Czerwonego Krzyża w Białej mieści się w Ratuszu I p. wraz z biurem Pow. Kom. Obrony Państwa. Biuro otwarte dla stron codziennie od 12 do 1-szej godziny przed i od 6 do 7-mej popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.